

Turniej automobilowy Krakowskiego Klubu Automobilowego.

W oba dni Zielonych Świąt urządzał Krakowski Klub Automobilowy wielki Turniej Automobilowy. O jego organizacji nie można nie innego napisać, jak doskonała, bowiem wszystkie imprezy K. K. A. są zawsze doskonale organizowane. Pierwsza tego rodzaju impreza w Krakowie była wartą zobaczenia, a fakt, że udała się ona doskonale, winien być nagrodą dla jej organizatorów oraz zachętą do dalszej rozbudowy jej skali.

Na turniej składały się: raid pętlicowy, konkurs elegancji oraz gymkhana.

Raid na przestrzeni 423 km. odbył się w jednym dniu, przyczem bardzo rozmokłe drogi utrudniały niesłychanie pracę uczestnikom tegoż raidu. Zauważyć należy, że raid poza trudnymi wymaganiami, jakie kierowcom postawiła pogoda, miał wiele innych emocjonujących i trudnych punktów, jak np. 50 punktów karnych przy starcie, za niezapalenie motoru przez elektryczny starter.



Studebaker-Komandor, na którym Dr Bronisław Frühling zdobył I-szą nagrodę na rajdzie pętlicowym w konkursie elegancji w Krakowie dnia 19 i 20 maja 1929 roku.

Niestety, nie możemy — z braku miejsca wejść w szczegóły opisu, musimy się więc ograniczyć tylko do podania najważniejszych wyników, i tak: zwycięzcą raidu został Dr. Frühling na „Studebakerze“, (którego widzimy na ilustracji), który mistrzowską jazdą potrafił pokonać tylu dobrych bardzo kierowców, pomiędzy którymi znajdowali się Mojzisek i Vermirovsky (Czechosłow.), Ripper, Dygat, hr. Tarnowska i inni. Wymieniani ich w tym porządku, w jakim przyznane im zostały miejsca, z tem, że przed p. hr. Tarnowską znalazł się jeszcze Dyr. Lanz (również na „Studebakerze“). Hr. Tarnowska jechała brawurowo i „świat sportowy“ rokuje sobie jak najlepsze nadzieje na przyszłość po tym debiucie. Pan Ripper jechał na „Licorne“ 970 cm., co wymagało dużej pracy i wysiłku przy tak kiepskich warunkach.

OKRYCIA DLA AUTOMOBILISTÓW

KURTKI I PŁASZCZE SKURZANE
DAMSKIE I MĘSKIE

KOMBINACJE SZOFERSKIE, PŁASZCZE ROBOCZE

A. BROSS — Kraków

ULICA FLORJAŃSKA NR. 44

NAROŻNIK OBOK BRAMY FLORJAŃSKIEJ.

Próbie płaską pod Niepołomicami i próbę górską pod Ojcowem „bierze“ Dr. Frühling bezapelacyjnie, ciężki „Studebaker“ zwycięstwo swe ma temu świetnemu kierowcy do zawdzięczenia.

Gymkhana, poprzedzona konkursem elegancji, o którym trzeba by liczne szpalty zapisać, była pierwszą w Krakowie i niesłychanie zajmującą. Zwyciężają z zimną krwią hr. Tarnowska, przejeżdżając spokojnie „ślimak z chorągiewkami“, doskonale opanowując maszynę pod „młynem“ i bardzo zrównoważenie zachowując się w „podwórku“, które bardzo było ciasne i niewygodne. Ze wielu kierowców popełniało duże błędy w tych wszystkich próbach, nie jest nic dziwnego, ale opanowanie hr. Tarnowskiej, na jakie nie potrafił się nikt zdobyć pomiędzy „płcią brzydką“ było wielką niespodzianką i jeszcze jednym dowodem świetnego wyrobienia sportowego.

Na pocieszenie musimy zaznaczyć, że drugie miejsce zajął p. A. Dygat, który jechał również bardzo ładnie i spokojnie. Następne miejsca zajęli: Przygodzki (Fiat), A. hr. Tarnowski (Fiat), J. Ripper (Licorne), Mars G. (Fiat), J. Ripper (Tatra) i t. d.

Okazało się, że do tego celu używać należy wozów małych, zwinnnych, jako najlepiej nadających się, przyczem nie należy ich zaopatrywać w zderzaki, o czym się wielu przekonało dowodnie.

Tak jak częste były gęste oklaski publiczności, tak i częste były salwy śmiechu, towarzyszące niepowodzeniom, a świadczące o zainteresowaniu i wesółym nastroju publiczności.

„M. K.“

Różne.

„Hitch hiking“. Kurjer Warszawski w Nrze 140 proponuje, by przenieść ten amerykański zwyczaj (nieco zmodyfikowany) na nasz teren. Jak pisze autorka, w Ameryce „na skraju doskonale wyasfaltowanej szosy przystaje sobie wędrowiec i ruchem wzniesionego palca wskazuje kierunek, w którym chciałby pojechać“. Amerykanie są uprzejmi i zabierają owych darmowych pasażerów tak daleko, jak daleko prowadzi ich wspólna droga, tam ich wysadzają, a ci dalej wędrują jakimś spotkanem autem.

Autorka proponuje, by u nas automobiliści zastosowali ten zwyczaj w sposób nieco odmienny. Skarży-